Nr. 14. Lwów, 19. Stycznia 1877 — Piątek. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *od l. 2. ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie	3 „	30 „
półrocznie	6 „	60 „
rocznie	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct
półrocznie	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną" wynosi ćwierćrocznie 4 złr.

C. k. prokuratorja państwa skonfiskowała numer wczorajszy z powodu artykułu wstępnego. Zarządzenie drugiego nakładu już było niemożliwem.

Klasyfikacja dróg.

Wydział krajowy zapowiedział już niemal urzędownie, że w najbliższej sesji sejmowej wniesie nowy projekt do reformy ustawy drogowej z roku 1866, i właśnie w tych dniach obradowała w wydziale kraj. komisja ankietowa nad zasadniczemi postanowieniami przygotowywanego projektu.

Nie znamy dokładnie treści wniosków wydziału krajowego; niewiadomo nam także, do jakich rezultatów doprowadziły obrady ankiety drogowej. Lecz zdaje nam się, że uczynimy zadość obowiązkowi niefachowego czasopisma, jeźli ogólnikowo skonstatujemy najbardziej upowszechnione zdanie, w jakim kierunku reforma ustawy drogowej powinna być przeprowadzoną.

Otóż ogólne jest mniemanie, że te środki jakie przy teraźniejszem ustawodawstwie są do rozporządzenia na cele budowy i konserwacji dróg, wystarczyłyby potrzebie, gdyby: po pierwsze — wyczerpująco, po wtóre — umiejętnie były zużytkowane.

Nie są one wyczerpujaco zużytkowywane, ponieważ dotychczas gminy i dwory spełniają obowiązki swoje drogowe niemal tylko o tyle, o ile im się chce, nie zaś w tej mierze, jak ustawa przepisuje.

Pieniądze i prestacje w naturze, przeznaczone na cele drogowe nie są racjonalnie spożytkowane, ponieważ drogi są podzielone zupełnie niepotrzebnie na tyle rozmaitych kategoryj, że w tej plątaninie zarządów zadna z nich nie może być doprowadzoną do pomyślnego stanu.

Są u nas obecnie aż cztery rodzaje dróg: rządowe, krajowe, powiatowe i gminne. Drogi erarjalne i krajowe posiadają cały aparat inżynierski do budowy i konserwacji podług najnowszych prawideł techniki, lecz brak im tylko odpowiednich środków pieniężnych i w robociznie do prowadzenia robót na większą skalę, gdy gminne drogi mają niby prestacje, lecz marnują materjał i robociznę ponieważ brak im odpowiedniego kierownictwa technicznego. Drogi t. z. powiatowe są jakimś pokurczem administracyjnym, obłożonym wszystkiemi niedostatkami dróg gminnych, a bez zalet dróg krajowych.

Czyż nie byłoby to praktyczniej znieść te wszystkie podziały, i utworzyć tylko jedną kategorję dróg, sprężyście administrowaną przez fachowy organ, złożony odpowiednio?

Niech wszystkie drogi publiczne bez wyjątku nazywają się albo gminnemi albo krajowemi — mniejsza o to. Ale niechaj wszystkie mają jednolity i sprężysty nadzór fachowy. Te sumy, które wydawane bywają teraz corocznie na utrzymanie rządowej służby drogowej w naszym kraju, to co kosztuje biuro drogowe przy wydziale krajowym, inżynierowie i dozorcy dróg, opłacani przez rady powiatowe a wreszcie, co pojedyncze gminy na drogi łożą w pieniądzach, w materjale i robociźnie, wystarczyłoby na utworzenie gęstej sieci inżynierów i nadzorców drogowych z centralnem biurem inżyniersko-administracyjnem. Przy umiejętnem zaś zużytkowaniu teraźniejszych prestacyj, i przez zastosowanie zasady konkurencji i do dróg gminnych, powstawałyby z pewnością dobre drogi dojazdowe do wszystkich ważniejszych punktów handlowych, konserwacja gotowych już dróg murowanych taniej kosztowałaby, gdyż nie wszystkie potrzebaby płacić w takim razie gotówką gdyby wolno było używać do nich szarwarków, a gminne drogi pod kierunkiem inżynierów doskonaliłyby się powoli do stopnia murowanych gościńców.

Jednem słowem kto chce, ażebyśmy chociażby tym samym kosztem jak teraz, doczekali się lepszych dróg, ten niechaj stara się o zniesienie niepotrzebnej i kosztownej a arcyszkodliwej klasyfikacji dróg na kilka kategoryj.

Czesi.

Jednodniowa awantura prazka, której bohaterem był Czerniajew, skończyła się bez krwi rozlewu; 29 pauprów zamknięto dla wytrzeźwienia na policji a rosyjski „rycerz pióra i miecza" dojeżdża już do Brukseli. Wszelako farsa, której autorem był awanturniczy Skrejszowski, podaje dziennikom różnych odcieni pożądaną sposobność do rozpamiętywań nad polityką Czechów. Pomijamy wiedeńskie „Pressy" i „Blatty", które z niesłychaną rozkoszą denuncjują zapaśników swych z nad Mołdawy, a przytaczamy pessymistyczne zdanie „Czasu", że znika ten naród, co zapowiadał przewodniczące stanowisko w zachodniej Słowiańszczyźnie". Nam się zdaje, że „Czas" przeholował nieco. Uciekinier z pod Aleksinaczu, znienawidzony w Serbji a w Rosji skompromitowany, nie mógł w Pradze być czem innem jak tylko chwilowym parawanem dla tej polityki negacji i nienawiści którą względem Niemców powodują się Czesi. W strategiczne zdolności pogromcy Kokańców brawurzyści prazcy także nie wierzą, a „Politik" przytacza in usum „bohatera słowiańskiego" tylko tę okoliczność, że i Austro-Węgry znajdują się w miłem posiadaniu Gyulaja i Benedeka. To też całej farsie urządzonej na bruku prazkim, nie należy żadną miarą przypisywać znaczenia zasadniczego, a „Augsb. Allg. Ztg." prawdopodobnie ma słuszność, jeżeli ją nazywa „rewanżem za pielgrzymkę softów peszteńskich do Stambułu."

Społeczeństwo czeskie, wykolejone przez politykę deklarantów z torów parlamentarnego życia, ograniczone jest tylko na prasę i na ulicę. Wszystko co ten naród myśli, pisze i robi dzieje się w interesie zawziętej opozycji, a dla chwilowej emocji, do której go pobudzają krewkość i namiętność, przydaje się nawet taka dwuznaczna figura jak Czerniajew.

W danym jednak razie umieją Czesi stanąć na właściwem stanowisku. Kiedy po demonstracjach, które w r. 1867 korzystając Czesi urządzali w Moskwie, propaganda rosyjska chciała Czechów uczyć „wszechsłowiańskiego języka", to wszystkie gramatyki poodsyłano nieprzeczytane z powrotem, a „Słowianskij Świet", pismo rosyjskie wydawane w Pradze, upadło z braku sił żywotnych. Kiedy w r. 1873 niejaki Makuszow żądał od Czechów ponownie abdykacji z języka ojczystego na rzecz rosyjskiego, to stary Palacki, pisząc właśnie swój „testament dla narodu", odparł z oburzeniem dziką pretensję cywilizatora rosyjskiego.

Dla tego też chcemy wierzyć, że śmieszna komedja z Czerniajewem była tylko czczym wyskokiem polemicznego humoru Czechów, a z drugiej strony życzymy im, aby na przyszłość ruteńska polityka złości, którą kierują się względem Niemców nie zaprowadziła ich tak daleko, że w starożytnej Pradze lada awanturnik staje się bohaterem lekkomyślnych i kompromitujących owacyj. Że zaś to, że jak „Czas" powiada „Czesi kiedyś staną zapewne między panslawizmem a pangermanizmem", nie wątpimy ni chwili.

Korespondencje „Kron. Codz."

Warszawa 12 stycznia.

Mnóstwo obiega tu pogłosek o mających nastąpić reformach, uwzględniających potrzeby nasze; ja wszakże należący do pessymistów, nie wierzę i nie mam nadziei, ażeby się to sprawdziło, chybaby jaka konieczność zmusiła opiekunów naszych, a tej nie ma, i jeszcze nie nadeszła. Wątpię aby ogłoszenie konstytucji w Turcji, zniewoliło do tego Rosję. Cóż jej to zresztą szkodzi, że sama jedna pozostaje w Europie państwem niekonstytucyjnem; wszak to jej odosobnienie pod względem formy rządu nie przyprowadza jej jeszcze do tej konieczności. O dzieciach, za ich nieprzyzwoite zachowanie się, mówimy, że „niewinność nie zna wstydu" — przysłowie to, w materji, o której mowa, dałoby się odwrotnie zastosować; „bezwstyd nie poczuwa się do winy". Na poparcie mego pessymizmu mogłaby posłużyć zamierzona niedawno reforma uniwersytetów. Przed samem rozpoczęciem roku szkolnego, w miesiącu wrześniu r. z. zwołał minister oświecenia rektorów wszystkich uniwersytetów i dyrektorów wyższych naukowych zakładów do Petersburga na konferencję. Na tej naradzie przedstawił im potrzebę reformy przepisów uniwersyteckich i w tym celu odczytał wniosek przez siebie przygotowany. Wniosek ten dążył do zrównania uniwersytetów z gimnazjami, bo i wybór przedmiotów i dzieł służących do wykładu, a nawet rozkład i liczbę godzin wykładowych podciągał pod najściślejszą kontrolę ministerjalną. Zapytani o zdanie rektorowie zdobyli się przecież na tyle odwagi, że jednozgodnie oświadczyli się przeciw wnioskowi, przedstawiając potrzebę jak najszerszej dla uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych autonomji. Jednakże mimo ich zdania, mimo że pan minister został w mniejszości, bo za jego wnioskiem głosowało tylko kilku radców obecnych na konferencji — to jednak cała ta sprawa poszła pod zatwierdzenie rady państwa, a demonstracja jaka miała miejsce przed cerkwią kazańską w dniu 18 grudnia, może łatwo posłużyć za pozór do przyznania słuszności wnioskowi ministra. W tych dniach powołano ztąd do Petersburga wszystkich naczelników władz i kilku wpływowych obywateli. Łączą się z tem małe nadzieje polepszenia losu, jakkolwiek nikt temu i nie wierzy. Rosja musi wpierw przebyć Sadowę lub Sedan, zanim zdecyduje się do reform. Z upragnieniem też czekamy na wojnę i pewni jesteśmy że się klęską Rosji skończyć musi, bo znamy ją dokładnie. — Blichtr na zewnątrz, a wewnątrz ogólne niezadowolenie, a co gorsza nieład nie dozwalają jej wytrzymać silnego ataku rozfanatyzowanej Turcji.

Warszawa, 10. stycznia.

Milczenie jest najlepszą i najuczciwszą taktyką tam, gdzie otwarcie swej myśli wypowiadać nie można — a nawet niebezpiecznie. Tymczasem o tej prawdzie, którą nasi poprzednicy ściśle przestrzegali, zdają się raz po raz zapominać publicyści nowszej daty. Pisałem już o tem raz w mojej korespondencji. Teraz znowu muszę wytknąć „Niwie" niewłaściwy jej artykuł: p. t. „W imię obowiązku". Smutną byłoby rzeczą, gdyby jej redaktorowie stanowczo uznawali legalizm wobec najazdu, który najświętszych naszych uczuć nie szanuje i z pogardą na każdym kroku nas depce. Byliby to niewolnicy, którzy nawet poczucia własnej godności nie mają, bo dźwigając straszne jarzmo, bez rumieńca wstydu na licach śmią mówić, że rzeczywisty ich interes każe im wytrwale stać na gruncie legalnej około dobra społecznego (?!) pracy. Nie jesteśmy jednak tak złego przekonania o redaktorach „Niwy". Sądzimy tylko, że chcą uczyć społeczeństwo, sami nie nauczywszy się wielu rzeczy. Radzimy im rozczytać się dobrze w dziejach kongresowego królestwa, a zwłaszcza całego przeciągu czasu panowania cara Aleksandra I. Niech wezmą się dobrze do przewertowania Mochnackiego; a zrozumieją wówczas, jakiem sromotnem upodleniem grozi legalizm wobec władzy najezdniczej. Wreszcie Mochnacki może się wydawać człowiekiem trawionym gorączką, — a takimi ludźmi pomiata rozważna „Niwa" — więc w takim razie radzimy jej przeczytać „Rys dziejów porozbiorowych" Morawskiego, który wcale nie hołduje zasadom rewolucyjnym. Morawski, skreśliwszy upokarzający obraz dziejów kongresowego królestwa, przychodzi wreszcie do następującej konkluzji, którąby warto dobrze zapamiętać: „w położeniu, w jakiem zabory nas postawiły, naród dwie tylko ma przed sobą drogi, a na każdej grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. Jedna droga oporu — wiedzie w ostatku do powstań i (jak dotąd okazało się) do smutnych ztąd następstw; druga — droga umiarkowania i powolności — ma na pochyłości swojej kres daleko smutniejszy jeszcze: za opuszczeniem, za wyparciem się praw przyznanych, wiedzie ona do spodlenia narodowego charakteru, do upadku w podłości." Że konkluzja ta zupełnie jest sprawiedliwą, dowodzi nam świeży fakt z Rusinami kijowskimi. Zdawało się im, że poddając się wpływowi Moskwy — i ulegając jej pod wielu względami, zdołają sobie zapewnić chociażby ciasne koło dla prac narodowych. I cóż się stało? Pan Dragomanow, który żarliwie bronił tej opinji, musiał wreszcie opuścić granice carstwa rosyjskiego i rozpocząć pracę rewolucyjną. Dzisiaj sam zeznaje, że zanadto wielka uległość Ukraińców i zbyteczny ich legalizm — głównie dopuściły wydanie barbarzyńskiego ukazu, zabraniającego drukowanie książek w ruskim języku. Jeżeli Rosja powstrzymuje się jeszcze cokolwiek w swojem drakońskiem postępowaniu w Kongresówce, czyni to z pewnością nie dla legalizmu jej mieszkańców, ale dla tego, że czuje się niejako skrępowaną względami na Europę i sąsiedztwem ogniska polskiego w Galicji. Co do arty-

Rosyjska armja

i przyszły teatr wojny.

Bardzo wątpimy by dopełniający się obecnie ruch sześciu rosyjskich korpusów ku Prutowi, był kiedykolwiek przytaczany w wojennej historji jako wzór szybkiej mobilizacji. Przez kilkanaście tygodni robiono rozmaite przygotowania do niej, właściwy zaś rozkaz wymarszu wydany został dopiero 13. listopada. O ile można wierzyć wiadomościom nader skąpo dochodzącym do Europy z po za Dniestru i Prutu, zdaje się, że wojska obecnie już dotarły do granicy państwa i zajęły kwatery na linji Odesa-Kiszeniew-Jassy, co zaś do materjału wojennego to utrzymują powszechnie, że takowy nie nadążył jeszcze w zupełności, ztąd też armja rosyjska zmuszona jest zwłóczyć z przeprawą przez Prut, pomimo że bardzo byłoby pożądanem wyprowadzenie wojska z ubogiej i skąpo zaludnionej Besarabji. Mniej więcej wiadomo, że rosyjska wojenna maszynerja nie działa z taką siłą i ścisłością jak to ma miejsce w innych krajach i że rosyjska wojenna administracja od czasu wojny krymskiej być może nauczyła się tego i owego, ale zawsze jeszcze nie pozbyła się licznych swych wad. Dziś jeszcze praktykują się w niej takie rzeczy, które przed dwudziestu laty zjednały jej pewien rodzaj ujemnego rozgłosu. Na pół próżne jaszczyki z amunicją, sieczką napełniane ładunki, liche płaszcze, buty o papierowych podeszwach zdaje się, że są znowu na porządku dziennym. Rosyjskie koleje również okazały się niedostatecznemi i źle urządzonemi, pomimo, że przy ich przeprowadzaniu najczęściej uwzględniano tylko strategiczne potrzeby. Stacje są zanadto odległe jedna od drugiej, a ponieważ koleje są po większej części o jednej tylko parze szyn, więc utrudnia się ruch w tę i ową stronę; same stacje są za ciasne, materjał do ruchu niewystarczający; budowa trasy za wątłą dla ruchu pociągów ciężkich, a sama trasa za kręta, zanadto odstępuje od linji prostej by mogły chodzić po niej pociągi długie.

Pomimo to musi przecież nastąpić chwila w której armja rosyjska znajdzie się zmuszoną do poruszeń na swej linji operacyjnej Odesa-Jassy. Siła tej armji wynosić ma 212.000 ludzi; cyfrę tę moglibyśmy nazwać „siłą papierową", właściwa siła niezawodnie jest znacznie niższą. W każdym razie z cyfry powyższej potrącić należy wszystkich ludzi odkomenderowanych z każdego oddziału dla rozmaitych celów, co zwykle oblicza się na 5 procent najniżej; dalej wszystkie owe naturalne ubytki jakich doznaje każda armja w pochodzie, lub w ciasnych kwaterach podczas surowej pory roku. Jak wielkim może być powyższy ubytek, o tem można stosunkowo powziąć wyobrażenie z tego np. że według statystycznych wykazów armji austrjackiej w czasie pokojowym na 1000 ludzi zachorowuje miesięcznie w przecięciu 174, a z tych połowa na czas przydłuższy służby pełnić nie jest w stanie. Możem śmiało przypuszczać, że w zmobilizowanej armji rosyjskiej, znajdującej się w kwaterach ciasnych, lub marszu, przy surowym klimacie i nie sprzyjającej pogodzie, jaką mamy tej zimy, ubytek tego rodzaju wynosi najmniej 18 do 20 procentów.

Jeżeli zatem przypuścimy, że wojska rosyjskie będą w stanie przeprawić się przez Prut w sile 150.000, to cyfrę tę wypada poczytywać raczej za zbyt wysoką aniżeli za niską. Wiadomość o tworzeniu korpusów rezerwowych wskazuje na to, że ubytek w ludziach już się czuć daje i naczelna komenda armji pracuje nad zapełnieniem luk. Właściwie chodzi tu nie o rezerwę dla armji czynnej, ale o jej ukompletowanie, ażeby mogła wynosić najmniej 200.000 ludzi, jakową ilość żołnierza uznano za potrzebną dla zajęcia Bułgarji. Jeżeli bowiem rosyjska armja przekroczy Prut w sile 150.000 ludzi, to w jakiej sile dojdzie do Dunaju? Z Kiszeniewa do Ruszczuka ma ona zrobić 55 mil i to po jakich drogach! Jedna istniejąca kolej żelazna Jassy-Gałacz-Bukareszt-Giurgjewo zajętą będzie przewozem materjału wojennego, i wojsko nią nie będzie mogło przybywać; z dróg wodnych można poniekąd liczyć na Prut tylko, który w niższej swej części jest spławny; na Dunaj i Czarne morze nie ma co rachować, gdyż rzekę tę i to morze opanowała flota turecka, licząca 30 pancerników i 76 innych statków, z 468 armatami i o sile 29.000 koni, gdy tymczasem Rosja posiada na Czarnem morzu tylko 3 pancerniki i 26 parowców, uzbrojonych 80 działami i o 4400 koni siły. Z dróg krajowych, po których posuwać się może armja rosyjska, gdy od podstawy swej linji operacyjnej Jassy-Odessa wyruszy ku Dunajowi, tylko droga wiodąca z Jass przez Roman i Fokszany do Bukaresztu jest żwirowana i zatem mniej więcej od pogody niezależna; wszystkie inne linje są to drogi zwykłe, po których armja tylko z trudnością kroczyć może, czy to w zimie czy w lecie; w każdym razie obawiać się tu należy ulewnych deszczów, tak często nawiedzających okolice dolnego Dunaju. Podczas tych deszczów, tak samo jak podczas odwilży, drogi takie są stanowczo niedostępne; zwłaszcza droga wiodąca od Gałaczu na południe po tłustem bułgarskiem czarnoziemie. I Turcy i Rosjanie pamiętają ją dobrze jeszcze od wiosny 1854 r.

Ponieważ nie można przypuszczać, by Turcy byli tak nierozsądni i opuściwszy swą linję obronną, Dunaj przekroczyli, ażeby już na Wołoszczyźnie spotkać się z armją rosyjską, więc armja ta, chociaż liczebnie uszczuplona, dotrze do Dunaju. Wtedy nastąpi pytanie, jak się przedostać przez naturalną zaporę, jaką potężna ta rzeka dla Turcji utworzyła. Dunaj, jak wiadomo, stanowi niemałą przeszkodę, gdyż nietylko stojąca za nim armja będzie się starać niedopuścić do przeprawy, ale koryto rzeki broni jeszcze cały szereg mniej więcej silnych fortyfikacyj. Szereg ten zaczyna się na zachód od Widdynia, dalej do Nikopolis ciągną się liczne małe forty bez żadnego innego znaczenia, wyjąwszy, że w razie ewentualnej przeprawy takową przez jakiś czas powstrzymać są w stanie. Nikopolis, zdobyty przez Rosjan w r. 1810 i 1829, dziś ma znaczenie podrzędne, tak samo jak Sistawa, leżąca na połowie drogi między tą twierdzą a Ruszczukiem. Ten zaś, będący drugą wielką twierdzą nad Dunajem, stanowi pozycję bardzo silną, którą Rosjanie w r. 1810 zdołali opanować dopiero po długiem oblężeniu i licznych szturmach.

Między Ruszczukiem a Sylistrją, trzecią ufortyfikowaną pozycją, leży Turtukaj, znany z tego, że tak w r. 1810 jak i 1829 Rosjanie przeprawili się w tem miejscu przez rzekę z leżącej na przeciwnym brzegu Oltenicy. Dunaj w tem miejscu jest wprawdzie szeroki, ale płaskie jego brzegi przeprawę wielce ułatwiają. W r. 1853 Turcy wykonali manewr przeciwny, przeszli Dunaj pod Turtukajem i jak wiadomo, pobili Rosjan pod Oltenicą. Sama Sylistrja wytrzymała już swą próbę jako forteca. Była ona oblegana już w r. 1773, 1809, 1829 i 1853; zdobytą zaś była tylko w r. 1829, podczas gdy ciężka porażka, jakiej Rosjanie doznali tu w r. 1854 wszystkim dotąd jest pamiętna. Poniżej Sylistrji, gdzie Dunaj zwraca się ku północy, a następnie ku zachodowi, omywając Dobrudżę, zaczyna się ta część tureckiej linji obronnej, która dotąd poczytywana była za najsłabszą i na którą wskutek tego tureccy dowódcy obecnie zwrócili największą uwagę. Wzmacniają oni pozycje pod Rasową, Hirsową i Tulczą i nie omieszkają zapewne wystawić korpus w Dobrudży, aby nie stało się jak w r. 1829, gdy Rosjanie przebili się tędy i poszli prosto na Warnę. Po zdobyciu tej twierdzy przez zdradę dnia 6. października, znaleźli się oni w tem przyjemnem położeniu, iż mogli uderzyć we flank armji tureckiej, stojącej pod Szumlą, albo też nie dbając o nią, wzdłuż brzegów Czarnego morza przez Burgus iść na Konstantynopol. Rozumie się, że długa linja Dunaju — a długość ta właśnie stanowi słabą jej stronę — nie może być bronioną wyciągnięciem przed nią frontu. Niezawodnie, że dowódca turecki zarządzi skupienie się wojska w masy, do czego doskonale nadaje się trójkąt, jaki tworzą fortece Ruszczuk, Sylistrja, Szumla. Jeżeli wtedy zasłoni prawe swe skrzydło korpusem w Dobrudży, lewe innym oddziałem wojska między Widdyniem a Sofją, w takim razie armja turecka może spokojnie patrzeć na usiłowania Rosjan przekroczenia Dunaju, gdyż na każdym pun-

kułu „Niwy" badałem opinję wielu ludzi, wypróbowanych w nieszczęściu i szczerze miłujących swój kraj, a wszyscy najzupełniej podzielali moje przekonanie.

Adresy wiernopoddańcze mnożą się jak grzyby. Każdej gminie przesłano napisany już adres, a naczelnicy powiatowi dopilnowują, by wszyscy podpisywali. Rektor uniwersytetu warszawskiego Błahowieszczeński, wezwał profesorów do podpisania gotowego już adresu i wszyscy bez wyjątku ulegli. Coraz smutniejszy przedstawia się widok braku charakterów! Władze moskiewskie zadowolone, że się udaje im komedja, snują już śmiały projekt wysłania deputacji polskiej do cara, by ta osobiście czołem uderzyła o ślady stóp jego i dziękowała, że obroża niewolnicza jeszcze niezupełnie nas dławi.

Rada państwa.

Komisja izby deputowanych, obradująca nad reformą podatków dnia 15 b. m. rozpoczęła swoją czynność po świętach. Komisja ta, chce być jak najrychlej gotową z projektem ustawy o podatku dochodowym osobistym. Na posiedzeniu obecnym był minister skarbu bar. Pretis i radca ministerjalny dr Chertek. Przedmiotem obrad był projekt ustawy o podatku dochodowym osobistym, a mianowicie ustęp G. §. 21, który opiewa:

„Przy gminach, powiatach i krajach należy tylko ten czysty dochód uwzględniać, który te pobierają z posiadłości realnych lub z przedsiębiorstw przemysłowych".

Dep. Krzeczunowicz występuje przeciw opodatkowaniu gmin, powiatów i krajów, a to z powodu, że jest przeciw wszelkiemu zwolnieniu w podatku istniejących, a właśnie w tem zamierzonem zwolnieniu możnaby znaleźć jedyny powód opodatkowania korporacyj rzeczonych.

Dep. Auspitz oświadcza się również przeciw opodatkowaniu. Dep. Menger przemawia wprost przeciwnie, gdyż nieopodatkowanie bogatych gmin może narazić na zarzut niesprawiedliwości.

Dep. dr. Brestel sądzi, że dochody wspomnianych korporacyj nie należy tu rozbierać, ale traktować je według ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych.

Dep. Oberleithner i Wolfrum przemawiają za wnioskiem referenta, jak również dep. dr Schaup.

Minister skarbu bar. de Pretis wykazuje, że gminy, kwotę, którąby miały opłacać jako podatek dochodowo-osobisty, musiałyby ściągać w swoich podatkach. Minister zwraca dalej uwagę, że przez to odciąganie procentów od długów wydobyć się mających, cały środek zostaje iluzorycznym.

Dep. dr. Schaup wyraża zdanie, że te tylko długi gmin trzeba będzie odciągnąć, które stoją w związku z posiadłościami przynoszącemi dochód.

Minister Pretis powiada, że podobne rozróżnianie długów jest niemożebnem. Przemawiają następnie dr Krzeczunowicz, Oberleuthner i referent dr Beer, wszyscy przeciw wnioskowi dra Brestla.

W końcu uchwalono ustęp 9 według wniosku referenta 14 głosami przeciw 6.

Dnia następnego debatowano dalej nad ustępem b. §. 21, normującym ów dochód, który przy obliczaniu dochodu czystego ma być strąconym i przyjęto drugi punkt w następującem brzmieniu: „Wszelkie premje asekuracyjne z wyjątkiem ubezpieczeń na życie".

Do punktu 3. „Uiszczone za rok poprzedni podatki bezpośrednie z dodatkami, jakoteż inne daniny na cele państwowe i publiczne, z wyjątkiem osobistego podatku dochodowego", wnosi dep. Krzeczunowicz poprawkę: „pośrednie opłaty, o ile takowe przedstawiają koszta jakiegoś przedsiębiorstwa".

Poprawka ta upadła mniejszością jednego głosu.

Punkt 4 przyjęto z poprawkami dep. Krzeczunowicza i Kliera w następującem brzmieniu: „Odsetki od długów prywatnych w ogóle, tudzież ciężary z prywatno prawnego tytułu nawet nie hipotekowane, a zatem także odsetki za używane obce kapitały, dalej wypłaty na rzecz trzecich osób, za które ciż osobisty podatek dochodowy opłacają; należy jednakże podać nazwisko i mieszkanie wierzyciela lub użytkującego. Natomiast nie strącają się z dochodu wydatki na lokacje kapitału w celu rozszerzenia przedsiębiorstwa, na prowadzenie gospodarstwa domowego i utrzymanie domowników, którzy nie prowadzą samodzielnego gospodarstwa domowego i nie płacą osobistego podatku dochodowego."

Dep. Krzeczunowicz stawia ze względu na zamierzone opodatkowanie gmin, powiatów i krajów następujący wniosek: „Od dochodu gmin powiatów i krajów mogą być wymienione pod 1) do 4) odsetki i ciężary o tyle tylko strącone, o ile takowe odnoszą się do wymienionego pod g. opodatkowanego źródła dochodu." Wniosek ten przyjęto.

Dep. Hoilsberg zapowiada łącznie z dep. Fürtmüllerem, Auspitzem i hr. Coroninim wotum mniejszości przeciw powziętej na poprzedniem posiedzeniu uchwale, mocą której opodatkowano dochody gmin, powiatów i krajów.

Ostatni ustęp §. 21 opiewa: „Przytem winna komisja baczyć na to, że przy ustaleniu ogólnej cyfry dochodu nie należy się ograniczać na prostem zliczeniu poszczególnych cyfr dochodu rozmaitych źródeł, lecz że jej orzeczenie zawierać musi dokładną odpowiedź na pytanie, jaki dochód podatkujący z uwzględnieniem wszelkich jego ekonomicznych stosunków i poszczególnych źródeł dochodu, jakoteż ze względu na poczynione w poprzednim roku wkłady, może uzyskać."

Po przyjęciu tego ustępu stawia dep. Krzeczunowicz następujący zasadniczy wniosek: „Jeżeli rzeczywisty dochód czysty przez podatkującego jest wykazany, należy takowy wziąć za podstawę ocenienia". Wniosek ten przyjęto.

Przegląd polityczny.

Lwów 18 stycznia.

Według wiadomości nadeszłych z Konstantynopola do „Wiednia, pełnomocnicy mocarstw zostali w drodze prywatnej zawiadomieni o treści noty, w której Porta we czwartek miała ostatecznie określić swe stanowisko wobec złagodzonych przez członków konferencji propozycyj. Wszyscy pełnomocnicy mieli zgodzić się na to, że rząd turecki nie podaje żadnych podstaw do dalszego prowadzenia układów. Na ostatniem posłuchaniu markiza Salisbury u sułtana, Abdul Hamid oświadczył, że zupełnie zgadza się ze stanowiskiem, jakie rząd jego zajął w ostatnich czasach. Położenie jest takie, że Porta żadnych ustępstw czynić nie może. Angielski pełnomocnik ubolewał, że Turcja trzyma się takich zapatrywań i dał do zrozumienia, że to jego posłuchanie jest pożegnalnem, ponieważ mocarstwa ze swojej strony nie mogą posunąć się dalej na drodze ustępstw.

Mamy dziś bardziej szczegółowe streszczenie przebiegu konferencji poniedziałkowej. Na posiedzeniu tem markiz Salisbury w imieniu swoich kolegów przedstawił złagodzone (znane już) propozycje mocarstw. Według nowego projektu, sprawa utworzenia żandarmerji, rozkwaterowania wojsk tureckich i podziału Bułgarji jest zaniechaną; odstąpienie Serbji Zwornika pozostaje in susponso, a punkt dotyczący rozszerzenia terytorjum czarnogórskiego zredukowuje się do rozmiarów już przez Portę przyjętych. Tym sposobem usunięte zostają wszystkie punkta sporne, wyjąwszy dwóch, dotyczących mianowania gubernatorów i ustanowienia komisji nadzorczej. Ale i te dwa punkta są złagodzone: gubernatorowie mają być zatwierdzeni tylko na pierwsze pięć lat, a komisja europejska zastąpiona będzie przez komisję mieszaną europejsko-turecką. — Po tem wyłuszczeniu sprawy, oświadczył markiz Salisbury, — że jeżeli Porta nie przystanie na te ostateczne propozycje, on ma rozkaz usunięcia się. Sir Elliot także oświadczył jednocześnie, że ma rozkaz usunięcia się i pozostawienia na swem miejscu tylko chargé d'affaires. Wszyscy inni pełnomocnicy złożyli, z osobna, tegoż rodzaju oświadczenia.

Na to Savfet basza wyraził swoje ubolewanie co do powyższych oświadczeń i nadmienił, że co do stanowczej odpowiedzi musi odwołać się do Porty; wszakże poczytuje za niemożebne przychylenie się co do dwóch punktów, dotyczących komisji nadzorczej i mianowania gubernatorów, ponieważ dotyczą niezawisłości państwa. Porta zbada jednak oświadczenia mocarstw i na nie na następnem posiedzeniu stanowczo odpowie.

Wszystkie korespondencje z Konstantynopola jednozgodnie utrzymują, że gdy pełnomocnicy mocarstw zawiadomili odnośne swe rządy o kontrpropozycjach Porty, znikła wszelka nadzieja, by konferencje mogły dalej prowadzić swój pracowity a bezowocny żywot.

Prasa rosyjska, przewidując fiasco konferencji, zajmuje się pytaniem: Co dalej? — „Gołos", który jeszcze przed dwoma dniami krzyczał na wojenną nutę, jak Indjanin, namyślił się i powiada w ostatnim numerze: „Pokąd lord Beaconsfield stoi na czele gabinetu angielskiego, potąd Rosja nie może ufać polityce angielskiej, a szczere porozumienie obu gabinetów w interesie spokoju europejskiego jest niemożebnem. Pokąd więc wolno powątpiewać o szczerości rządu angielskiego, potąd Rosja musi postępować ostrożnie, zanim rozpocznie wojnę europejską." W podobnym guście przemawia i „Nowoje Wremja": „Usiłowania mocarstw europejskich na konferencji pozostały bez rezultatu, a zatem ma Rosja wolną rękę; z tego jednak nie wypływa, jakoby Rosja była przymuszoną wystąpić natychmiast w obronie obrażonej Europy."

Co się zaś tyczy stosunku Serbji do opiekunów rosyjskich, to dostała się jej w udziale rola murzyna. „Allg. Ztg." dowiaduje się z Belgradu, że usiłowania pp. Marynowicza i Proticza, by w Petersburgu i Moskwie uzyskać choćby jeden nędzny miljon, nie ziściły się wcale. Pożyczka siedmiu miljonów rubli, dawno już zawarta, dotąd została pokrytą zaledwie w czwartej części, a chociaż termin dawno już minął, Moskale mimo to nie spieszą się z dopełnieniem swych zobowiązań. Powiadają, że na to nie pozwala opłakany stan finansów Rosji. To też w Serbji temperatura sympatyj rosyjskich zbliża się do zera.

Francuzkiej izbie deputowanych przedłożył zeszłego tygodnia minister skarbu Leon Say projekt prawa finansowego na rok 1877. „Journal de Debats" stwierdza, że budżet ten urzeczywistnia ważne ulepszenia i przygotowuje jeszcze ważniejsze. Budżet ustanowionym został w tem przepuszczeniu, że reforma pocztowa na rok 1877 jest faktem dokonanym. Jeżeli Francja zezwoli już teraz na redukcję taryfy pocztowej, w takim razie kongres pocztowy, który ma się zebrać w roku 1878 w Paryżu, rozpocznie obrady wśród bardzo korzystnych okoliczności. Rozpoczęte przez reformę pocztową dzieło wymaga do swego uzupełnienia reformy praw fiskalnych dotyczących cyrkulacji towarów. Opłata 5 procent od towarów przewożonych na kolejach jest wielką przeszkodą dla cyrkulacji. „Niekorzyści ztąd płynące są znane. Położenie naszych finansów nie pozwoliłoby na zmniejszenie naraz dochodów o 22,500.000 franków, lecz w zasadzie należy zaproponować stopniowe obniżenie opłat celem wstąpienia zaraz na drogę reformy. Minister wnosi przeto o obniżenie opłat od towarów przewożonych kolejami w ten sposób, że co rok opłata ta o 1 procent będzie mniejszą, aż zupełnie zniesioną zostanie". Leon Say żąda w osobnym projekcie utworzenia kasy specjalnej dla subwencji dla departamentów i gmin na budowę zakładów szkolnych. Inna reforma, którą wprowadzić zamierza budżet na r. 1878, jest zniesienie opłaty fabrycznej od mydła i cła wchodowego od olejów. Mimo tych zmian wykazuje budżet przewyżkę 5,811091 franków.

Senat zamianował już komisję budżetową. Składa się ona z dziesięciu członków prawicy a ośmiu lewicy. Pouyer-Quertier jest jej prezesem.

Prezes gabinetu Simon naradzał się w piątek z deputowanymi Paryża co do ułaskawień dla uczestników komuny. Wszyscy deputowani Paryża z wyjątkiem pp. Thiersa i Decazes obecnymi byli na tej naradzie. P. Thiers kazał powiedzieć swoim kolegom, że całego swego wpływu użyje celem ich poparcia. Deputowani chcą przedewszystkiem działać w tym kierunku, aby ułaskawiono i tych komunistów, którzy skazani zostali in contumaciam. J. Simon zapewnił deputowanych Paryża o wielkiej łagodności marszałka Mac-Mahona.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Hr. Alfred Potocki przyjmuje ciągle wizyty powitalne dostojników urzędowych jakoteż przedstawicieli rozmaitych zakładów i korporacyj, którzy spieszą powitać go i powinszować szczęśliwego powrotu do zdrowia.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na pierwsza tegoroczną kadencję roków przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 5. lutego, odbyło się w poniedziałek losowanie przysięgłych pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu krajowego p. Piątkowskiego, w obecności radców pp. Drdackiego i Stenzla, prokuratora państwa p. Lidla i zastępcy izby adwokatów p. Dzidowskiego. Jako główni przysięgli zostali wylosowani pp.: Mokrzycki Juljan, właściciel realności; Pohorecki Aleksander, wł. dóbr Artasowa; Thom Leon, piekarz; Strus Władysław, cukiernik; Wiszniewski Zygmunt, wł dóbr Hujcze, Zbril Franciszek, wł. dóbr Łukawicy; Mikolasz Juljusz, wł. realności; Schellenberg August, wł. domu komisowego; Stroh Jakób, wł. kantoru wymiany; Kwaszyński Kajetan, wł. realności; dr. Kratter Ferdynand, adwokat; Żaak Wincenty, wł. realności; Głodziński Franciszek, krawiec; Stahl Ignacy, wł. domu; Teppa Władysław, aptekarz; Momocki Franciszek, wł. realności; dr. Lipiner Maurycy, adwokat z Żółkwi; Udrycki Adolf, wł. dóbr Stanisławówki; Saczkiewicz Ferdynand, wł. dóbr Żółtańce; Waygert Eustachy, wł. dóbr. Macoszyn; Lewandowski Mieczysław, wł. dóbr Krzewica; dr. Pilat Tadeusz, profesor uniwersytetu; Grzywiński Wit, właściciel domu; Schimser Leopold, właściciel domu; Wislocki Alojzy, dzierżawca dóbr Sulinowa; Ehrlich Franciszek, kupiec; Tenner Markus, wł. realności; Żarski Kazimierz, wł. dóbr Kulawa; Schapira Hersch Leib, wł. real. w Rawie; dr. Ksawery Gajewski, kandydat adwokacki; Zbrożek Kazimierz, wł. dóbr Wierbiąża; Rzuchowski Rudolf, emeryt, starosta; Rodecki Stanisław, wł. realności; Kuczyński Leon, wł. dóbr Łubów; dr. Kopecki Edward, wł. domu; dr. Węclewski Zygmunt, prof. uniwersytetu. Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani: pp. dr. Zbyszewski Wiktor, członek rady zawiadowczej banku włościańskiego; ks. Kalikst Poniński; dr. Mieses Feliks, lekarz; Lewicki Piotr, krawiec; Morawiecki Michał, notarjusz; Riegelhaupt Leopold, browarnik; Szemelowski Juljan, notarjusz; Wojczyński Roman, kupiec; dr. Krzeczunowicz Piotr, lekarz.

Wybory do rady miejskiej. Na onegdajszem posiedzeniu komitetu obszerniejszego wybrano komitet ściślejszy, mający ułożyć listę kandydatów do rady miejskiej, w którego skład weszli pp.: Bałutowski Franciszek, dr. Beiser Mojżesz, Baurowicz Wincenty, Chiliński Antoni, Dąbrowski Wacław, Dobrzański Jan, redaktor, Dymet Michał, Groman Karol, Gubrynowicz Władysław, dr. Hofman Kornel, dr. Hryszkiewicz Piotr, Jaśkiewicz Kajetan, dr. Kolischer Juljusz, Kozłowski Franciszek, Kulczycki Teodor, radca, Ławski Jan, dr. Maly Karol, Mikuliński Antoni, Momocki Franciszek, Moszczański Michał, dr. Noskiewicz August, Piątkowski Feliks, Południewski Franciszek, Szwedzicki Hilary, Walichewicz Michał, Wieczyński Jan, Wiedeń Jzef, ks. Zabłocki Feliks, Żaak Wincenty, Żółkiewski Zygmunt.

Uroczystość Jordanu odbyła się wczoraj ze zwykłą okazałością. Ks. metropolita Sembratowicz z licznym orszakiem duchowieństwa odprawił obrzęd święcenia wody w obecności dostojników władz autonomicznych i rządowych. Wojsko tworzyło szpalery.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. czwarty wieczorek z tańcami.

Roman br. Gostkowski nadinżynier kolei arcyks. Albrechta, zatwierdzony został jako docent prywatny dla wykładów „o ruchu na drogach żelaznych" przy tutejszej akademji technicznej.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Tytusa Kowalskiego i Jana Zborowskiego bezpłatnymi auskultantami.

Bal oficerów tutejszego garnizonu odbędzie się dnia 8. lutego w sali „Domu narodnego."

W teatrze hr. Skarbka powtarzają dziś wielką operę Moniuszki „Straszny dwór." Tę samą operę przedstawiają jeszcze w piątek i w sobotę. W niedzielę „Emigracja chłopska.

W dziale architektonicznym konkursu towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie polskiem otrzymał pierwszą nagrodę w kwocie 266 rubli p. Gustaw Bisanz, asystent katedry architektury przy lwowskiej akademji technicznej, za projekt kursalu w zakładzie zdrojowisk w Ciechocinku.

Hr. Stanisław Plater zasądzony wskutek upadku „Tellusa" w pierwszej instancji, został przez sąd apelacyjny ze wszystkich oskarżeń uniewinniony.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla Galicji i W. ks. Krakowskiego otrzymał wedle reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 24 z. m. l. 17.737 pozwolenie rozciągnięcia swej działalności na Szląsk i Bukowinę.

Przestroga dla wychodźców. Rząd belgijski zakazał wstępu w granice Belgji tym wszystkim emigrantom, którzy nie mają środków na kupienie sobie miejsca na okręcie i na swe utrzymanie.

Ustne egzamina dojrzałości odbędą się dla abiturjentów gimnazjalnych we Lwowie w gimnazjum akademickiem dnia 6, 7 i 8; w Krakowie w gimnazjum św. Jacka dnia 13, 14, i 15 marca b. r. dla abiturjentów szkół realnych w szkole realnej we Lwowie dnia 8, 9 i 10; w szkole realnej w Krakowie dnia 16 i 17 marca b. r. Termin egzaminów piśmiennych wyznaczy abiturjentom dyrekcja każdego z wymienionych zakładów w ostatnim tygodniu lutego b. r. w któryto celu mają abiturjenci zgłosić się do właściwej dyrekcji przed dniem 20 lutego b. r.

Z dyrekcji poczt otrzymujemy następujące pismo: „Z dniem 1 lutego 1877 można przesyłać kwoty pieniężne za przekazami pocztowemi między Austro Węgrami i Włochami. Przekaz w Austrji nadany nie może przenosić kwoty 80 zlr., a przekaz w Włoszech nadany nie może przenosić kwoty 200 franków. Taksa przez nadawcę przekazu opłacić się mająca, wynosi w Austrji 20 ct. za 40 zlr. lub część od 40 zlr, we Włoszech 50 ct. za 100 franków lub część od 100 franków. Wpłata i wypłata kwot za przekazem nadanych następuje w Austrji w monecie papierowej, we Włoszech zaś w brzęczącej. Blankiety do tych przekazów te same co wewnątrz państwa."

Stypendja. Namiestnictwo nadało z początkiem roku szkolnego 1876/7 stypendja z funduszu naukowego w kwotach po 105 zlr. w. a. przeznaczone dla uczącej się młodzieży ruskiej narodowości: Grzegorzowi Semeniukowi, słuchaczowi 1 roku praw na uniwersytecie lwowskim synowi ubogiego, liczną rodziną obarczonego mieszczanina w Sokalu i Emilowi Wintoniakowi, słuchaczowi II roku filozofji na tymże uniwersytecie sierocie po włościaninie w Kaluszu.

Egzamina państwowe na technice. Ministerstwo oświaty zajmuje się obecnie pytaniem, czy by na wzór egzaminów prawniczych nie należało zaprowadzić takowych w zakładach technicznych. Dotychczas na wezwanie ministerstwa wypowiedziały już swe zdanie zakłady techniczne prazki, berneński i lwowski.

Kraków we fraku. „Kurjer krakowski" donosi, że na pierwsze przedstawienie pośmiertnej komedji Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" Krakowianie wybierają się do teatru w stroju balowym. Już to Kraków w ogóle ma coś w sobie trochę z Jenialkiewicza i w „małych interesach" nie da się prześcignąć przez nikogo.

Umarli: w Anglji Aleksander Bain, znakomity wynalazca w dziedzinie telegrafji elektrycznej, przeżywszy lat 66. a w Paryżu Franciszek Buloz, założyciel słynnej publikacji „Revue des deux Mondes", w 74

---

cie będzie mogła silnie przeciw nim wystąpić.

Jak Bałkan stanowi drugą obronną linję turecką, ku której ta może się cofnąć po sforsowaniu przez nieprzyjaciela przejścia Dunaju, tak znowu Szumla jest punktem oparcia dla tureckich twierdz naddunajskich, wraz z któremi tworzy także linję obronną. Gdyby stanowisko armji tureckiej po przeprawieniu się nieprzyjaciela przez Dunaj, — okazało się trudnem, w takim razie cofnie się ona do Szumli, która nietylko z natury stanowi potężną twierdzę górską, ale i sztuką przeistoczoną została w pierwszorzędny punkt strategiczny. Rosyjscy jenerałowie od dawna opanowani są ambitną żądzą opanowania Szumli, tej „bramy bałkańskiej". Ale wysilenia ich okazały się bezowocnemi tak w r. 1810, gdy jenerał Kamenski chciał z razu wziąć tę fortecę szturmem, to znowu blokować i w końcu zmuszony był do odwrotu, — jak i w r. 1828, gdy car Mikołaj osobiście na Szumlę pomaszerował, blokował ją, potem regularnie oblegał, wreszcie w połowie września musiał odstąpić, gdy tymczasem armja rosyjska tak się pod Szumlą osłabiła, że Turcy gnali ją aż do Dunaju.

Kto chce posiąść Bułgarję, ten musi opanować Szumlę: obecnie, dzięki naturze i sztuce, stała się ona wielkim ufortyfikowanym obozem, mogącym pomieścić całą armję z jej zapasami i pociągami i ewentualnie robić ztamtąd wycieczki. Szumla zamyka dwa przejścia przez Bałkany: naprzód to, które jako przedłużenie drogi Silistrja-Szumla, albo Ruszczuk-Szumla, przez Śliwno prowadzi do Adrjanopola, a które jest najważniejszem, a powtóre to, które leży na drodze z Sistawy do Tirnowy i zwane jest przejściem Grahowskiem. Przejście to, przez cały szereg głębokich wąwozów, które łatwo bronić można, prowadzi do Eski-Sagra, ztamtąd przez dolinę Maritzy, również do Adrjanopola. Dopóki armja turecka stoi pod Szumlą, dopóty z przejść tych korzystać niepodobna, ponieważ południowe ich krańce leżą zanadto blisko do drogi Szumla-Adrjanopol. Nietylko nieprzyjaciel zamierzający iść na Konstantynopol, ale i ten, któryby nie dążył do posiadania Bułgarji, leżącej po tamtej stronie Bałkanów i tylko poprzestawał na tej jej części, która leży na północy od gór bałkańskich przy Dunaju, musi wybrać sobie Adrjanopol za cel operacji, jako punkt, w którym schodzą się wszystkie drogi, wiodące od Dunaju przez Bałkany.

Ponieważ Bułgarji niepodobna utrzymać bez Szumli, na opanowanie zaś tej ostatniej liczyć trudno, więc i na ten raz Rosja operacje swe zwrócić musi po za Szumlą na Adrjanopol, ażeby tym sposobem zmusić armję turecką do opuszczenia stanowiska pod Szumlą, pod zagrożeniem odcięcia jej drogi do odwrotu. Już w r. 1829 Rosja wykonała podobny manewr; część jej armji oblegała Warnę, podczas gdy armja turecka stała pod Szumlą, gdzie ją powstrzymywała druga część armji rosyjskiej. — Wskutek zdrady wprawdzie, ale zawsze w końcu Warna padła i wskutek tego Turcy zmuszeni byli opuścić stanowisko pod Szumlą, Dybicz mógł przeprawić się przez Bałkany. Taki manewr na prawym skrzydle armji tureckiej dziś nie da się wykonać, ponieważ Rosja, teraz, gdy flota turecka owładnęła morzem Czarnem, nie może myśleć ani o oblęganiu Warny, ani o marszu wzdłuż morskich wybrzeży. Próbować tylko można analogicznego manewru na lewe skrzydło tureckie, co też zapewne nastąpi.

Z Widdynia ku Dunajowi prowadzi także jedna droga przez Sofję, przechodząc Bałkan pod Ichtimanem, potem przez Filipopol prosto do Adrjanopola. Pod Niszem łączy się z nią droga serbska w dolinie Morawy; tędy wkroczyć może nieprzyjaciel od Serbji i nie niepokojony przez działa Szumli, dotrzeć do Adrjanopola. Za dawniejszych wojen Rosji z Turcją, niepodobna było myśleć o czemś podobnem, ponieważ Serbja była w posiadaniu Turcji i dziś zapewne Rosja nie będzie szukać tej drogi, zbyt odległej od podstawy jej operacji; zawsze jednak można od tej strony zrobić dywersję bardzo Turkom szkodliwą. Dlatego też uzbrajają Nisz i Sofję i uzupełniają fortyfikacje Ruszczuku. Gdyby mieli do czynienia tylko z armją serbską, to niebezpieczeństwo nie byłoby groźnem; ale prawdopodobnie Rosjanie będą próbować przerzucić jeden swój korpus przez Wołoszczyznę do Serbji. — Powyżej ujścia Timoku Dunaj płynie pomiędzy serbskiem a rumuńskiem terytorjum, a droga bita i kolej żelazna prowadzi z Bukaresztu do Turn-Severin nad rzekę, przez którą niedawno w tem miejscu przeprawiali się wszyscy rosyjscy ochotnicy. Ażeby Rosja mogła jawnie operować w Serbji, na to przedewszystkiem potrzebnem jest przyzwolenie Austrji, którego jeszcze, jak przypuszczamy, nie udzielono. Sądzimy, że jakiś turecki korpus znajduje się pod Widdyniem, w takim zaś razie jak tylko rosyjskie kolumny zwrócą się na drogę ku serbskiemu Dunajowi, korpus ten przeprawi się przez rzekę i uderzy na flanki rosyjskie. Do tego potrzeba zawczasu opanować Kalafat, tworzący pozycję górującą nad Widdyniem na lewym brzegu Dunaju. Jak tylko wojska rosyjskie przeprawią się przez Prut i naruszą neutralność Rumunji, zapewne i Turcja jej nie uwzględni i zajmie część rumuńskiego terytorjum ze względów strategicznych.

Teraz dopiero można pojąć, jaką Europa szkodę wyrządziła Turcji pod względem strategicznym, gdy po bitwie pod Dżunisem zmusiła ją do bezzwłocznego zawieszenia broni. Niedalej jak w ciągu dwóch tygodni Turcy byliby nie tylko w Belgradzie, ale zajęliby kąt Serbji między Orsową a Widdyniem i tym sposobem zamknęliby Rosjanom drogę do Serbji.

Jak rzekliśmy operowanie z Serbji jest dla armji rosyjskiej rzeczą drugorzędną; główna akcja rozwijać się będzie tak jak i poprzednio w miejscowościach niższego Dunaju. Przeprawa przez rzekę odbędzie się prawdopodobnie w okolicy Reni w kierunku Dobrudży; ale tu znowu natrafi się na prawem skrzydle na Silistrję, od frontu na Szumlę, a na lewem na Warnę, teraz silnie ufortyfikowaną. By sobie tędy utorować drogę, Rosjanom potrzeba wiele szczęścia, wiele męztwa i wielce zdolnych dowódców. Nim pomyślą oni o Szumli i Sylistrji, muszą przeprawić się przez Dunaj i starać się nie zagrząść w błotach koło Dobrudży.

roku życia. Ten ostatni był jednym z największych oryginałów francuskiego świata literackiego, znanym z bystrości, z jaką umiał wyszukiwać nieznane talenta, i ze skąpstwa, z jakiem początkowo honorował przyszłe wielkości piśmiennictwa francuskiego.

Dr. Volkmann, profesor filozofji na uniwersytecie prazkim, zwolennik Herbarta, umarł w Pradze zeszłego tygodnia.

Redaktorów dziennika berlińskiego „Die Reichsglocke“, Talchana i Schellenberga, którzy Bismarka posądzali o udział w gründerstwie, połączony z łapowem, zasądził sąd miejski na 10 i 17 miesięcy więzienia.

Adela Spitzeder, osławiona eks-dyrektorka banku dachauskiego, odsiedziawszy trzyletnią karę więzienia, udaje się do Nowego Yorku, w celu wydzierżawienia jednego z większych teatrów.

Alkohol i długie życie. W Smyrnie umarł niedawno niejaki Georgios Stavrides, handlarz mąki, przeżywszy lat 132. Dr. Grnstein z Aten, który o jego śmierci donosi do dzienników greckich, dodaje zarazem, że nieboszczyk wypijał dziennie 400 gramów wódki.

Na miejsce Potapowa ma naczelnikiem III oddziału w Petersburgu zostać Mezencow. Potapow wkrótce po powrocie do Rosji dostał ponownych napadów obłąkania.

Kto umarł, nie żyje. W mieście Wirginji opuścił pewien młody, niezbyt oszczędny człowiek, dom rodzicielski z powodu wyczerpania kredytu i zatelegrafował ojcu wkrótce z zagranicy co następuje: „Syn pański Walter umarł nagle — co się ma stać z jego zwłokami?“ — W odpowiedzi nadszedł przekaz telegraficzny na 150 dolarów z uwagą: „Pochować go!“ — Młody człowiek schował pieniądze do kieszeni i począł hulać na nowo. Gdy jednak i te pieniądze wyszły, napisał do ojca: „Dowiedziałem się, że pewien oszust wyłudził od kochanego ojca 150 dolarów, doniósłszy kłamliwie o mojej śmierci. I odemnie pożyczył on 85 dolarów i umknął. Te i inne jeszcze nieszczęścia zniewalają mnie prosić ojca o przesyłkę 200 dolarów, abym mógł do waszego domu powrócić.“ Na to otrzymał zbieg następującą odpowiedź: „Drogi synu! Pochowałem cię raz i koniec. — Nie mam ochoty wdawać się z umarłymi. Twój ojciec.“

Sensacyjny proces toczy się właśnie w Sztokholmie. W czwartym dziesiątku lat tego wieku wystąpiła w Szwecji pewna panna, nazwiskiem Hilga de la Brache, jako zapomniana córka ostatniego króla szwedzkiego z domu Wazów, Gustawa IV. Pojawienie się tak niespodziane pretendentki do powinowactwa z dawnym domem monarszym, sprawiło w swoim czasie w Sztokholmie nadzwyczajne wrażenie, a w stronnictwie malkontentó znalazłow się wnet dość nawet poważnych osób, które bądź rzeczywiście uwierzyły w krew Waz w u panny de la Brache, bądź dla względów politycznych i osobistych udawały że wierzą. Do pierwszych należała między innemi także królowa wdowa Józefina, która zajęła się nawet losem panny de la Brache. Dzięki protekcji królowej wdowy, rzekoma córka króla Gustawa IV przez wiele lat pobierała pensję ze skarbu publicznego, aż do samej śmierci Józefiny w roku zeszłym. Dopiero teraz sąd sztokholmski pozwał pannę de la Brache o przywłaszczenie sobie fałszywego nazwiska i w tej sprawie ma się wkrótce odbyć publiczna rozprawa. Przeprowadzone już śledztwo miało wykryć, że samozwańcza królewna Hilga Waza, jest córką byłego podrzędnego urzędnika zarządu celnego nazwiskiem Magnusson.

Z życia awanturnicy. Dnia 13. stycznia przybyła do Paryża kobieta, która ekscentrycznościami swemi ustaliła sobie sławę w całej południowej Ameryce. Aż do lat 15 wychowana w domu rodzicielskim, sprzykrzyła sobie w końcu spokojny żywot i zabrawszy 200 ft. szterl. (2.000 zlr.) umknęła. Aby zatrzeć ślady swej ucieczki, obcięła sobie włosy, przebrała się po męsku i była bohaterką całego szeregu przygód. Zajmując po kolei posady majtka, komisanta handlowego i handlarza koni, przybyła wreszcie do Buenos-Ayres, gdzie dzielnością charakteru zwróciła na siebie uwagę i otrzymała dowództwo kompanji wojska. Kilka szczęśliwych prób wojennych zjednały jej godność pułkownika. Na pewnem zgromadzeniu oficerów wszczął młody oficer sztabowy sprzeczkę z kolegą, która zakończyła się zabiciem tegoż ostatniego w pojedynku. Przy rewizji papierów zmarłego przekonała się młoda dziewczyna, że zabiła własnego swego brata, który za czasów jej dzieciństwa dom rodzicielski opuścił. W rozpaczy rzuciła się do nóg biskupowi, opowiedziawszy mu awanturniczą treść swego żywota, otrzymała przyrzeczenie, że się za nią wstawi u ojca. Bohaterką tego — nie wiemy czy prawdziwego opowiadania jest Miss Cora Dickson, 22 lat licząca, średniego wzrostu i tak łagodnego i skromnego wejrzenia, że nikt by jej takiej energji i odwagi nie przypisywał. Obecnie zajmuje ona mieszkanie w „Hôtel Rivoli“ w Paryżu.

Kronika policyjna.

— We wtorek między godziną 7 a 8 rano skradziono p. P., radcy rachunkowemu, z otwartego pomieszkania pod l. 17 przy ulicy Piekarskiej srebrny zegarek (remontoir) z srebrnym łańcuszkiem. Podejrzenie kradzieży pada na młodego mężczyznę z klasy rękodzielniczej, który dopytując się za stróżem kamienicy wszedł zapewne do pokoju, i nie zastawszy nikogo, pochwycił zegarek ze szafki.

— P. Ludwigowi, właścicielowi restauracji pod l. 7 przy ulicy Krakowskiej, ginął od dłuższego czasu drób z kojca stojącego na podwórzu. Wczoraj późnym wieczorem udało się przychwycić złodziejkę niejaką Zofję Trojanowską, która z kojca trzy kury wyciągnęła, i główki im już pooderzynała. Złodziejkę oddano do sądu.

— Przedwczoraj po godz. 4 po południu chłopcy wyszedłszy ze szkoły, poczęli rzucać na siebie grudami na placu Bernardyńskim. Przypadek sprawił, że jedna z małców trafiła grudą w prawe oko dziesięcioletniego ucznia, Franciszka Orzechowskiego, syna stróża, tak nieszczęśliwie, iż zachodzi obawa utraty wzroku u tego chłopca.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— (Podróż naokoło świata. Piąty wykład prof. Syrskiego). Prelegent kończąc rzecz o wulkanach, mówi o Psiej grocie (koło Neapolu), z której wydobywa się kwas węglowy, a potem o wulkanach podmorskich, który na południe od Sycylji wydźwignął się z morza w r. 1831 i miał pierwiastkowo 6 kilometrów obwodu, co wynosi prawie milę. Tę sporą wysepkę, która naturalnie wychodząc z dna morskiego nie miała jeszcze właściciela, chciała sobie przywłaszczyć z jednej strony Anglja, z drugiej król Neapolitański. Wszczął się o to spór, i trwał tak długo, że zanim go załatwiono, wyspa znikła. W r. 1853 znowu się okazała nad powierzchnią morza, ale tym razem nikt już nie rościł do niej pretensji.

Prelegent roztrząsa przyczyny zniknięcia tej wyspki i przy tej sposobności objaśnia teorję wulkanów, jaka do niedawna była powszechnie przyjętą. Podług tej teorji tylko skorupa ziemi jest twardą, wnętrze zaś jest płynne i rozpalone i wulkany są niejako kominami do tego wielkiego pieca wewnętrznego. Teorja ta zostawała w najściślejszym związku z hipotezą Kanta i Laplace'a o powstaniu systemu słonecznego. Podług tej hipotezy cały nasz system słoneczny, to jest słońce z wszystkiemi swemi planetami i ich księżycami stanowiło niegdyś jedną kulę ognistą, złożoną z gazów, z której wskutek obrotu odrywały się pierścienie, i z tych pierścieni tworzyły się potem planety. Te ostatnie ochładzając się twardnieją po wierzchu, podczas gdy środek jest jeszcze gorącym i płynnym.

Otóż obecnie teorja ta ma tyle przeciw sobie zarzutów, że należy ją zarzucić. Mianowicie okazało się, że dowody, któremi ją popierano, nie wytrzymują krytyki. I tak, za dowód prawdziwości tej krytyki służyło to, że wszystkie planety i ich księżyce obracają się w jednym kierunku, to jest od zachodu na wschód; tymczasem okazało się, że to nie jest ogólną regułą, bo księżyce planety Uranus obracają się w kierunku przeciwnym, to jest od wschodu na zachód. Dalej, na dowód służyło wzmaganie się ciepła w miarę posuwania się w głąb ziemi; ale dziś i ten dowód okazał się pozornym, jak to prelegent obszernie objaśnia. Nareszcie przeciw teorji Laplace'a przemawia i analiza spektralna, która nie odbyła w słońcu wielu ciał znajdujących się w innych planetach, jak n. p. złota, krzemionki i t. d.

Jakże sobie objaśnić zjawisko wulkanów? Dziś jeszcze stanowczo na to odpowiedzieć nie można. Należy zwrócić uwagę na to, że wulkany znajdują się zawsze w pobliżu morza, można się więc domyślać działania wody morskiej, która szparami wciska się w głąb ziemi i jest przyczyną wytwarzania się rozmaitych procesów chemicznych. Wiadomo zaś, że przy niektórych połączeniach chemicznych temperatura podnosi się do nadzwyczaj wysokiego stopnia.

Że nie ma jakiegoś jednego wspólnego ogniska dla wszystkich wulkanów, świadczy o tem fakt, że kiedy Etna wybucha, niezbyt odległy Wezuwjusz, i znacznie niższy od niej, nie wyrzuca wcale lawy i popiołów. Możnaby myśleć, że jest zatkany, ale i tego powiedzieć nie można, gdyż właśnie w tym czasie dymi. Lawy przytem płynące z rozmaitych wulkanów, a nawet z jednego i tego samego, są odmienne pod względem składu.

Następnie przechodzi prelegent do dalszego opowiadania podróży. Brak węgli zmusił podróżników zajechać do Algieru. Po opisie miasta następuje opis całego kraju algierskiego i państwa marokańskiego pod względem geologicznym, klimatycznym, pod względem flory i fauny. Roślinność podobna do południowo-europejskiej, wyjątek stanowią tylko banany. Za to świat źwierzęcy jest odrębny: jest tu ryś, pantera, hjena i lew, który zresztą za czasów rzymskich był jeszcze w Grecji i Macedonji. Co się tyczy ludności, to ta jest produktem zmięszania się pierwotnych mieszkańców, Libijczyków z Kartagińczykami, Rzymianami, Wandalami i Arabami.

— „Towarzysz pilnych dzieci“ nr. 3ci zawiera: Pamiętajcie o ptaszkach, wiersz Wł. Bełzy — Powieść o biednym muzykusie przez Szymanowskiego — O wulkanie Hekli (z ryciną) przez Tatomira — Tadeusz Kościuszko przez Janka Płakania — Bój pod Byczyną wiersz J. P. i t. d.

— Bibljoteka warszawska ma niebawem drukować jeden z pośmiertnych utworów Aleksandra Fredry, a mianowicie alegoryczną komedję p. t. „Zwierzęta“.

— Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż) kończy obecnie powieść, osnutą na tle dziejów południowej Słowiańszczyzny, p. t. „Mahmud-pasza Rotołowicz“. Powieść ta jest przeznaczona dla „Tygodnika ilustrowanego“, warszawska zaś „Biesiada literacka“ zapowiada inną powieść tegoż autora: „Z ciężkich dni“.

— „Echo“, dziennik wychodzący w Warszawie donosi, że pani Modrzejewska ma wkrótce powrócić do Warszawy i na nowo poświęcić się zawodowi artystycznemu.

Ostatnie wiadomości.

„Dziennik Poznański“ podaje ostateczny rezultat wyborów w zaborze niemieckim, a mianowicie: w mieście Poznaniu i okręgu tegoż, wybranym został hr. Hipolit Turno. W pleszewsko-wrzesińskim, hr. Stefan Żółtowski; w krobskim ks. Roman Czartoryski; w inowrocławsko-mogilnickim Tomasz Kozłowski; w szubińkowyrzyckim hr. Leon Skórzewski; — w szamotulsko obornicko-międzychowskim hrabia Stefan Kwilecki (dzięki Bogu; Niemiec Rönne o mały włos, że nie przeszedł!); w gnieźnieńsko-węgrowieckim Eustachy Rogaliński; w śremsko-średzkim dr. Roman Komierowski; w krotoszyńskim T. Magdziński; w odolanowsko-ostrzeszowskim ksiądz Ferdynand książę Radziwiłł; w bukowsko-kościańskim hr. Józef Żółtowski.

A zatem, naszych wybrano jedynastu, a tylko w trzech okręgach: babimostko-międzyrzeckim, czarnkowsko-chodzieckim, i w wschowskim, przeszli Niemcy: bar. Unruh-Bomst, landrat Colman i hr. Puttkammer.

W okręgu bydgoskim, sprawa dotąd w zawieszeniu; ani nasz Rogaliński, ani Niemiec jakiś Wehr, nie otrzymał absolutnej większości; przyjdzie więc dalej popracować.

W Prusach zachodnich wybrani: w okręgu wejherowskim Zygmunt Działowski; w starogrodzkim hr. Adam Sierakowski; w chojnickim Leon Czarliński.

Przepadli nasi kandydaci w okręgach brodnickim, lubawskim i świeckim; w okręgach zaś sztumsko-malborskim, człuchowsko-złotowskim i chełmińskim będą jeszcze walczyć: Teodor Donimirski z Winterem, Brandziński z hr. Eulenburgiem, Sczaniecki z dr. Gerhardem.

W rubryce korespondencji podajemy wyjątek z listu z Warszawy; pochodzi on ze źródła autentycznego, i każe się domyślać, że się zanosi na jakieś zmiany w Polsce. Z „Dz. Pol.“ dowiadujemy się, że między powołanymi do Petersburga znajdują się hr. Krasiński z Opinogóry i margrabia Wielopolski. Nie łudzimy się nadzieją, ażeby w Rosji bez klęski zewnętrznej przyszło do reform, łatwo jednak być może, że rząd rosyjski w przededniu wojny zechce połowicznemi jakiemiś i drobnostkowemi koncesjami dla Polski tumanić opinję publiczną.

Czytamy także w „Dz. Pol.“, że rząd rosyjski cichaczem nie tylko pozwolił, lecz nakazał nawet, aby w szkołach w Kongresówce wykładano religję w języku polskim, a nie moskiewskim, jak dotąd było. W wykładach geografji Polski ma zajść to samo.

Sprawa austro-węgierskiej ugody bankowej nie postępuje ani kroku naprzód. Węgrzy trzymają się uparcie a „Hon“ twierdzi, że samoistny bank węgierski ostatecznie musi zwyciężyć. Do „Tagblattu“ zaś telegrafują, że nie objedzie się w Peszcie bez przesilenia ministerjalnego. Szel i Wenckheim głosują za transakcją, Tisza opiera się. Cesarz ma do narady powołać także niektórych wybitniejszych posłów izby peszteńskiej.

Niemiecka Izba posłów wybrała prezydentem p. Bennigsena a wiceprezydentami pp. Klotza i Bethusy-Huc. Do walki przy 65 ściślejszych wyborach stanie 132 kandydatów, mianowicie 48 narodowo-liberałów, 24 s cjalistów, 15 konserwatystów, 14 postępowców, 14 klerykałów, resztę Polaków i partykularystów.

Z Kiszeniewa dowiaduje się „Polit. Corr.“ że stan W. ks. Mikołaja znów się pogorszył i nie można liczyć, aby mógł on w bliskim czasie czynną odgrywać rolę. Te doniesienia o chorobie naczelnego wodza uważają niektórzy za symptomat wojenny i zapowiedź bliskiej zmiany wodza.

Z powodu demonstracji podczas pobytu Czerniajewa, zarządzono śledztwo. Redaktor „Narodnich Listów“, Barak, został wczoraj aresztowany. Burmistrz Skramlik ma się podać do dymisji.

Według dzienników wiedeńskich miał Czerniajew przy sobie około 700.000 rubli, które wywiózł za granice.

Przy otwarciu sesji sejmu dalmatyńskiego, namiestnik powitał sejm imieniem rządu i wyraził życzenie, ażeby posłowie unikali wszelkiego powodu do niezgody i wspólnie pracowali dla dobra kraju.

W parlamencie wniósł minister Malou projekt ustawy o zapobieżeniu nadużyciom przy wyborach.

Kilku ambasadorów ma zażądać audjencji pożegnalnej u sułtana. Wielka rada Porty poweźmie dziś lub jutro uchwałę o żądaniach mocarstw.

Hr. Andrassy przybył przedwczoraj do Wiednia na jeden dzień i konferował z księciem Auerspergiem, jak powiadają, w kwestji bankowej.

„Presse“ donosi, że ministerstwo węgierskie obraduje obecnie nad propozycjami banku narodowego.

„Tagblatt“ donosi, że ks. Gorczakow wystosował do mocarstw okólnik, w którym oświadcza, że Rosja nie czuje się obowiązana do odosobnionego wystąpienia w kwestji wschodniej.

„Fremdenblatt“ wróży, że wojna nie rozpocznie się przed wiosną, i zbija pogłoski o prześladowaniu żydów w Rumunji.

„Presse“ potwierdza pogłoskę, że sejmy krajowe zostaną na wiosnę r. b. zwołane na krótką sesję.

W państwowem ministerstwie wojny odbyła się dnia 15. b. m. ostatnia narada delegatów rozmaitych innych ministerstw w sprawie ustawy o kwaterunkach wojskowych. Rozchodziło się o stanowcze oznaczenie klas, do których pojedyncze gminy mają być zaliczone.

Ministrowie rolnictwa i spraw wewnętrznych wydali rozporządzenie, nakazujące wszystkim właścicielom koni i zwierząt jucznych w Przedlitawji, ażeby podali do wiadomości władzy zmiany, jakie zaszły w ich inwentarzu.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Praga 18. stycznia. Prawie wszystkie osoby aresztowane za znane demonstracje zostały puszczone na wolność. Śledztwo jednak trwa dalej. Natomiast Barak został aresztowany wskutek sądowego wyroku za obrazę honoru.

Stambuł 18 stycznia. Sytuacja nie zmieniła się w niczem. Kursuje zdanie, że wielka rada turecka, która odbędzie się jutro, odrzuci dwa znane punkta (komisję nadzorczą i ingerencję Europy przy mianowaniu gubernatorów), Jeźli Porta da w sobotę odpowiedź odmowną, ambasadorowie wyjadą z Konstantynopola. Mimo to jest jeszcze nadzieja utrzymania pokoju.

Sułtan przyjmując posła perskiego oświadczył, że pragnie utrzymać najprzyjaźniejsze stosunki z Persją.

Rząd turecki nie puści w obieg tych siedmiu miljonów monety papierowej, których emisję zapowiedział niedawno dekret sułtański. Trzy miljony papierowej monety, które są już w obiegu, pomnożone zostaną tylko o jeden lub dwa miljony.

Berlin 18 stycz. Małżonka ks. Karola (pruskiego) umarła.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 17 stycznia

Akcje Kredytowe	142 90	Akcje kol. K.-L.	206 50
„ Anglo-A.B.	76 10	„ „ Połud.	76.25
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 17 stycznia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	·—
„ węgier. kredyt.	113 —	Galic. Indemniz.	83·50
„ anglo-austr. B.	78 50	1864 Losy	135 25
„ Unionbank	55 50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	207 25	Verkehrsbank	73·-·
„ „ północnej	181.50	Tureckie losy	17·75
„ „ południowej	76 25	Baubank	—.—
„ „ alföldskiej	93 50	Staatsbahn	246·—
„ „ Elżbiety	139 25	Bankverein	57·—
„ „ lwow.-czern.	108 50	Wiener Bauver.	1 55
„ „ węg. półn.	88 75	Węgierskie losy	73·75
„ „ Rudolfa	108 75	Marki niem.	61 60
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Paryż. 3% renta 71·27; Lombardy 156·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	252 50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	227 —	Kolej rumuńska	14 40
Lombardy	122 0	Austr. banknoty	161 75
Galicyjskie	83 50	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe. Wiedeń 15 stycznia. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12 75 — 12·80. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228 —, żyto loco 161 żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54 80. — Szczecin Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358 — mark

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 37 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „prospekt zbioru powieści tanich“ nakładem księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 18 stycznia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	206 —	2 8 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	107 75	110 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	211 75	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	211 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 15	84 —
„ „ „ 4% „	76 50	77 50
„ „ „ 5% „	83 15	84 —
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 50	87 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	92 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 10
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 35	84 35
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 75	22 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 96
„ cesarski	5 92	6 04
20-frankówka	9 98	1011
Półimperjał rosyjski	1012	1032
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 54	1 56
100 marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	114 50	116 50
Wiedeń, 16 stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	61 60	61 40
„ „ „ „ srebrem	67 85	68 —
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 2	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 50	84
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 50	72 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 75	97 90
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	83 -	85 —
% galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 90

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 50	107 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5% Domen. państ. 120 złr.	140 75	141 50
6% Banku galic. hipot.	86 50	86 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	267 —	270 —
„ „ „ 1854	104 50	105 50
„ „ „ 1860	111 —	111 50
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	119 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	69 25	69 50
„ Comorente	24 25	24 25
„ kredytowe	163 75	164 75
„ żeglugi par. na Dunaju	91 —	92 —
„ księcia Salm	43 —	44 —
„ „ Palffy	30 50	31 —
„ „ Klary	31 —	31 50
„ h. St. Genois	35 50	36 50
„ miasta Budy	29 50	30 —
„ Windischgraetz	24 50	25 25
„ hr. Waldstein	23 75	24 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 50	12 —
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	817 —	809 —
Zakładu kredytowego	141 —	141 50
Żeglugi parowej na Dunaju	342 —	345 -
Kolei północnej Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a.	251 —	251 50
„ zachod. c. Elżbiety	137 —	137 50
„ południowej	77 —	77 50
„ galicyjskiej	206 —	206 50
„ czerniowieckiej	108 25	109 25
„ Albrechta	30 —	31 —
„ węg. półn.-wschodn.	85 50	86 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 50	101 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	93 —	93 50
„ koszycko-Bogumił.	83 25	84 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	163 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	29 75	30 —
„ austrjack. półn.-zach.	117 50	118 —
„ Franciszka-Józefa	121 50	122 —
Banku anglo-austrjackiego	68 50	68 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	100 50	101 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76	77 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr.	154 —	154 50
Emisja z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	115 50	116 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 · ·	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisja II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 25	77 50
Emisja z r. 1867	77 —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 50	55 90
w srebrze 2% za 100 złr.	— —	74 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 97	5 98
„ dukat na wagę	5 98	5 99
Napoleondory	10 04	10 05
Suweryny angielskie	12 54	12 60
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	115 80	115 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 80	61 —

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.